


ARTUR BAZAK
redaktor wydania

Jolanta Glapka jest psychologiem z wykształcenia. Pomagała w tworzeniu pierwszych katolickich mediów elektronicznych w Polsce. Dawniej wspięła się po góry. Dzisiaj uprawia duchowy sport ekstremalny – poświęciła swoje życie narkomanom. Ostatnio założyła z przyjaciółmi fundację „Pasja życia”, będzie budować hotel dla trudnej młodzieży. Nie jest łatwo, ale nie poddaje się. Aha, zapomniałem dodać: Joanna Glapka jest siostrą zakonną. Uwierzyliby Państwo? Jeśli nie, zapraszamy do lektury reportażu Agaty Puścikowskiej. ■

ZA TYDZIEŃ

- **PODĄŻAJ ZA DUCHEM.** W Internecie.
- **HOTEL, SZKOLENIE, PIERWSZA PRACA.** Reportaż o tych, co pomagają dziewczętom stać na nogi.

Od listopada spotkania pokolenia JP II

Bo czują z Nim więź



Ewa Czaczkowska, Maja Komorowska, Katarzyna Kolenda-Zaleska, Zbigniew Nosowski... Na Krakowskim Przedmieściu znowu spotykają się pokolenie JP II.

Najpierw będzie Msza św. Oczywiście w kościele św. Anny, na którego murze widnieje napis: „Szukałem Was, a teraz Wy przyszlście do mnie”. Od listopada w każdą pierwszą niedzielę miesiąca Centrum Myśli Jana Pawła II zaprasza na spotkania pokolenia, dla którego Jan Paweł II był i jest autorytetem i istotną treścią życia. Przed Mszą św. o godz. 19 znane osobistości świata sztuki, mediów i nauki będą opowiadać o swoich spotkaniach z Papieżem Polakiem. Wykłady będą rozpoczynać się o godz. 17.30 w sali Centralnej Biblioteki Rolniczej przy Krakowskim Przedmieściu 66, sąsiadującej z kościołem akademickim św. Anny. Oprawę mu-


TOMASZ GOŁĄB

zyczą Mszę św. zapewnia Chór Centrum Myśli Jana Pawła II pod dyktando Zofii Sokołowskiej. Pierwszy wykład, 11 listopada, poprowadzi Maciej Rayzacher, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Filmowej i Telewizyjnej im. Schillera w Łodzi.

Socjologowie debatuje czy istnieje, czy nie. Ale ci, którzy przychodzą na Spotkania Pokolenia JP II wątpliwości nie mają. – Jesteśmy jego pokoleniem – mówią

Aktor działał w KOR i był jednym z twórców „Solidarności” na Ochocie. Dziś zaangażowany jest w pomoc Polakom na Kresach. Jest współzałożycielem Wspólnoty „Chleb Życia”. „Gość Niedzielny” Spotkania Pokolenia JP II objął patronatem medialnym. **TG**

WIĘCEJ NIŻ ZABAWA W SZPITAL


AGATA MADAJ

Pacjentami były lalki, rodzicami – przedszkolaki, a lekarzami – studenci medycyny. Spotkaniem z dziećmi z Przedszkola nr 196 „Kraina Misiów” rozpoczął tegoroczną działalność Szpital Pluszowego Misia. Akcja, organizowana od kilku lat przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny IFMSA-Poland, ma pomóc maluchom przełamać lęk przed spotkaniem z lekarzem i oswoić ich z „groźnymi” przyrządami medycznymi, takimi jak stetoskop, strzykawka czy rentgen. Studenci Akademii Medycznej uczą się z kolei odpowiedniego podejścia do najmłodszych pacjentów. Podobne spotkania odbędą się w kilku warszawskich przedszkolach. ■

Marta Sielska (na zdjęciu) koordynuje pracę Szpitala Pluszowego Misia w Warszawie i całej Polsce

Gimnazjum im. ks. Twardowskiego



SERVIS URZĘDU MIASTA

Placówka otrzymała nowy sztandar, a także Order Uśmiechu, który należał do ks. Twardowskiego

WAWER. 24 października Gimnazjum nr 103 otrzymało za patrona ks. Jana Twardowskiego. „Przyjęcie przez szkołę imienia księdza poety powinno zespolać, integrować szkolną społeczność i dawać poczucie wspólnoty. Ma wyróżniać ją spośród innych gimnazjów – powiedziała podczas uroczystości prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-

Waltz – Ale jest także zobowiązaniem wobec pamięci patrona, wobec jego zasług życiowych i tego w swojej twórczości. To jest zobowiązanie do wierności ideałom i wartościom”. Szkoła otrzymała także niecodzienną pamiątkę po patronie: Order Uśmiechu, najwyższe odznaczenie przyznane poecie przez dzieci.

Uratowali niejedno dziecko

JUBILEUSZ CZD. 15 października 1977 r. Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu przyjęło pierwszego pacjenta. Teraz co roku udziela pomocy 20 tys. dzieciom na oddziałach szpitalnych i kolejnym 120 tys. w opiece ambulatoryjnej. Na jubileuszowym spotkaniu Maciej Piróg, dyrektor szpitala przypomniał, jak wielką wagę kładzie centrum na edukację rodziców, dzięki czemu nawet dzieci przewlekłe chore mogą być leczone w domu. Ponieważ Centrum Zdrowia

Dziecka jest największym i najnowocześniejszym szpitalem pediatrycznym w Polsce, trafiają do niego dzieci najbardziej chore. Często ich leczenie trwa kilkanaście lat. CZD jako jedyny ośrodek w Polsce wykonuje transplantacje nerek, wątroby i jelita u dzieci. Instytut łączy działalność leczniczą i rehabilitacyjną z aktywnością naukową i szkoleniową. „Naszą największą bolączką są oczywiście niskie płace pracowników” – mówi dyrektor placówki

Filozof prywatnie

LESZEK KOŁAKOWSKI zawsze unikał publicznych rozmów na temat swojego życia prywatnego. Nigdy nie prowadził dziennika. Aż do dzisiaj, kiedy dał się namówić na rozmowę rzekę przyjacielowi i redaktorowi swoich dzieł, Zbigniewowi Mentzłowi. Wydany przez krakowską oficynę „Znak” tom „Czas ciekawy. Czas niespokojny” to pierwsza część ciekawego wywiadu, obejmująca

okres życia wielkiego filozofa do 1968 r. Kołakowski opowiada Mentzłowi o dzieciństwie, okupacji, latach szkolnych, wstąpieniu do partii i dojrzewaniu intelektualnym oraz oczywiście o wyjeździe z Polski w wyniku wypadków marcowych. Spotkanie promocyjne z autorem połączone z rocznicą 80. urodzin filozofa odbyło się 25 października w Teatrze Dramatycznym w Warszawie.

Budowniczy mostów

WARSZAWA. 24 października w kościele świętego Marcina na warszawskim Starym Mieście abp Henryk Muszyński odebrał nagrodę Klubu Inteligencji Katolickiej „Pontifici – Budowniczy Mostów”. Nagroda, ustanowiona w ubiegłym roku, jest przyznawana za zasługi w szerzeniu wartości dobra wspólnego, dialogu i poświęcenia na rzecz bliźnich. Sekretarz KIK Jakub Kiersnowski podkreślił, że uhonorowany metropolita gnieźnieński jest właśnie budowniczym mostów i pokazuje to całe jego życie. Wskazał na pracę tegorocznego laureata na rzecz dialogu z judaizmem, stosunków polsko-niemieckich i organizacji współczesnych Zjazdów Gnieźnieńskich. Laudację wygłosił prof. Władysław Bartoszewski, który zauważył, że arcybiskup Muszyński nie



WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI

Abp Henryk Muszyński odebrał nagrodę w kościele św. Marcina

pytał, co inni robią na rzecz pojednania między ludźmi, ale po prostu działał. – Budowanie mostów to jest stałe zadanie ludzi przyzwoitych – powiedział Bartoszewski. Uroczystość wręczenia nagrody poprzedziła Msza św., której przewodniczył prymas Polski kard. Józef Glemp.

Światło dla wszystkich



WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI

Uczestnicy spotkania odmówili „Ojciec nasz”

EFFATHA. Bp Tadeusz Pikus jako przewodniczący Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Ekumenizmu przewodniczył kolejnemu spotkaniu Stowarzyszenia Pokoju i Pojednania „Effatha”, które co miesiąc organizowane jest w kościele św. Alojzego Orione. Tym razem wspólna modlitwa i krótkie przemówienia były skoncentrowane wokół hasła „Światło Chrystusa oświeca wszystkich” oraz III Europejskiemu Zgromadzeniu Ekumenicznemu, które odbyło się we wrześniu

w Sibiu w Rumunii. Refleksjami na temat spotkania dzielili się m.in. ks. dr Janusz Aptacy, adiunkt w Katedrze Ekumenizmu Wydziału Teologicznego UKSW, referent ds. ekumenizmu diecezji łomżyńskiej, ks. Jerzy Limanówka oraz członkowie „Effathy” W czasie spotkania wystąpił Kameralny Chór Młodzieżowy z prawosławnej parafii im. Jana Klimaka na Woli pod dyrekcją Bogdana Kuźmiuka. W modlitwie wziął udział także ambasador Rumunii w Polsce Gabriel C. Bartaș z żoną.



Tłumy na spotkaniu o dialogu chrześcijan i muzułmanów

Prawdziwy areopag

Nie ma rady. Dominikanie będą musieli znaleźć większą salę na spotkania poświęcone dialogowi międzyreligijnemu.

Kilkaset osób chciało dowiedzieć się 21 października, „Czy możliwy jest dialog z islamem”. Na pierwsze ze spotkań Areopagu na Freta, nad którym patronat objął „Gość Niedzielny”, w klasztorze dominikanów na warszawskiej Starówce przyszli m.in. mufti RP Tomasz Miśkiewicz, prof. Janusz Danecki, ks. dr Stanisław Gródź i publicysta Tomasz Terlikowski.

Wszyscy byli zgodni w jednym: do skutecznego dialogu chrześcijan i muzułmanów potrzebne jest wzajemne poznanie się. Dopiero wtedy można wzajemnie się zrozumieć.

Prof. Danecki, kierownik Zakładu Arabistyki i Islamistyki Uniwersytetu Warszawskiego, podkreślił, że nie oznacza to, że mamy porzucić własne przekonania i wiarę. Przypomnił dogmaty oraz rytuały islamu, zaznaczając, że islam wywodzi się z tradycji judaistycznej i chrześcijańskiej. Zazaczył, że terroryzm nie jest wytworem religii, lecz dewiacją społeczną.



KONRAD TARNOPOLSKI

W dodatku nie specyficznie, ani wytworzoną w łonie islamu. Pytał też retorycznie, czy jakiegokolwiek państwo muzułmańskie podbiło jakieś państwo Zachodu i dlatego znacznie więcej jest ofiar ataków ze strony Zachodu niż zabitych w zamachach terrorystycznych.

O braku nadziei na dialog mówił natomiast publicysta Tomasz Terlikowski. Według niego, obie religie mogłyby odważnie włączyć się w europejską debatę o miejscu religii w życiu społeczeństw. W pewnych

Takiej frekwencji organizatorzy nie mogli się spodziewać. Sala Prowincjańska dominikanów dosłownie pękła w szwach

kwestiach chrześcijanie i muzułmanie mogliby mówić jednym głosem, np. jeśli chodzi o symbole religijne, takie jak krzyż czy chusta – czy można je nosić w miejscach publicznych, np. w szkole? Ale są też tematy sporne, jak np. wprowadzanie szariatu, rozdział państwa i religii, czy wolność sumienia przy konwersjach. Nie do końca też jednym głosem mówią muzułmanie i chrześcijanie w kwestiach np. legalizacji aborcji.

Ks. dr Stanisław Gródź, z Katedry Historii i Etnologii Re-

ligii KUL, przekonywał, że mimo konfrontacyjnej postawy zarówno chrześcijan, jak i muzułmanów, wielokrotnie udawało im się wspólnie coś budować. Obalił też mit „zagrożącej światu ekspansji islamu”, bo według obiektywnych kryteriów, najszybciej na świecie rośnie dziś liczba chrześcijan, a nie wyznawców Mahometa. Jeśli inaczej dzieje się w Europie, to tylko dlatego, że stara Europa demograficznie się starzeje.

Mufti Miśkiewicz, podając za przykład polskich Tatarów, którzy są w naszym kraju od 600 lat, mówił o problemach asymilacji. Szacuje się, że polskich Tatarów jest ok. 5–6 tys., natomiast wszystkich wyznawców islamu w Polsce od 20 do 30 tys. – są to głównie studenci i biznesmeni. Mufti podkreślił też, że nie można mówić o „pobożnych muzułmanach” w odniesieniu do terrorystów i zamachowców, ponieważ człowiek pobożny nie posunie się do zabicia niewinnych ludzi. Kolejne spotkanie z cyklu Areopag na Freta, tym razem zatytułowane „Judaizm i chrześcijaństwo. Różne drogi do jednego Boga”, odbędzie się 10 listopada.

TG/KAJ

Jak zwiedzać kościoły – projekt ACI

Skarbiec Mazowiecki

Archidiecezjalne Centrum Informacji chce, by warszawiaczy i turyści chętniej odwiedzali obiekty sakralne na Mazowszu.

Romańskie, gotyckie, barokowe, rokokowe – w okolicach Warszawy kościoły reprezentują chyba wszystkie główne style architektoniczne. Wiele z tych wnętrz kryje perły sztuki, które do tej pory umykały oczom turystów, a nawet parafian. Bywało, że i proboszcz nie wiedział, jak cenne skarby miał pod swoją pieczę.

Właśnie rusza projekt „Skarbiec Mazowiecki – szlak kościo-

łów Mazowsza”. Ma on zaktywizować ruch turystyczny, opierając się na zabytkowych obiektach sakralnych, a także pomóc parafiom w udostępnianiu kościołów do zwiedzania, konserwacji zabytków i przygotowywaniu materiałów informacyjnych.

– Podjęliśmy współpracę z jednostkami samorządowymi, biurami podróży, przewoźnikami, konserwatorami zabytków, przewodnikami turystycznymi itp. We współpracy z organizacją „Turystyka Wspólna Sprawa” przygotowaliśmy stronę internetową. Go-

towy jest także projekt tablic informacyjnych, które mogą być ustawiane przy kościołach włączonych do szlaku „Skarbiec Mazowiecki” – mówi Jacek Chromy koordynujący projekt w warszawskiej kurii.

Projekt wystartuje podczas sesji „Skarbiec Mazowiecki – czyli, jak zwiedzać kościoły”, która odbędzie się 7 listopada w Domu Rekreacyjno-Formacyjnym na Bielanach. Od godz. 10 do 16 obradować tam będą m.in. eksperci ds. turystyki, diecezjalni konserwatorzy zabytków i dyrektorzy muzeów

diecezjalnych z Płocka, Siedlec i Warszawy. Dyplomowany przewodnik warszawski z biura TRAKT oprowadzi uczestników po kościele pokamedulskim, a specjalista z Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych opowie o korzyściach dla obiektów i turystów, które związane są z wykorzystaniem funduszy RPO Mazowsze 2007–2013. Podczas sesji zaprezentowane zostaną także założenia projektu „Skarbiec Mazowiecki”: tablice informacyjne oraz strona internetowa projektu. TG

Taterniczka, psycholog.
Twarda i ciepła zarazem.
**Swojej drogi
szukała w Indiach.
Znalazła w Polsce,
w zakonie i... wśród
narkomanów.**

Siostra Jolanta Glapka
ze Zgromadzenia
Sacré-Coeur.

tekst i zdjęcie

AGATA PUŚCIKOWSKA

Pasja do wspinaczki wzięła się może z Zakopanego? Bo Jolanta tam się urodziła. Potem wyjechała z rodziną na Śląsk, ale podczas studiów we Wrocławiu w góry wróciła: ze znajomymi wspinali się co weekend. Do Akademickiego Klubu Alpinistycznego przyjęła ją sama Wanda Rutkiewicz. Północna ściana Kazalnicy, Zamarła Turnia – bardzo trudne drogi. Jolanta kochała walkę z przyrodą i własnymi słabościami.

– Nie byłam taka „naj”, spokojnie. Najtrudniejszymi szlakami szłam jako druga. To zawsze łatwiej – wspomina. – Chodziłam po stokach Tatr, marzyłam o Himalajach. I... szukałam prawdziwej Drogi.

Kiedyś starszy kolega po fachu powiedział jej: – Ej, Jolka, a co to jest w ogóle taka wspinaczka po górach? Spróbuj ty lepiej wspinaczki duchowej... To trudniejsze.

– Trochę się wtedy zenerwowałam. Pomyślałam: „ale mądry”... – uśmiecha się Jolanta. – Ten psycholog zaproponował mi wtedy oazę. Skorzystałam, choć przecież zawsze wierzyłam.

Wiarę wyniosła z domu. Babka była konkretna: kościół, modlitwa, odwaga wiary w trudnych latach. Matka –

też wierząca, choć... bała się afiszować. Wiara babki i matki mieszała się z postawą ojca. Ojciec, szlachetny człowiek i... zdeklarowany komunista, ideowiec. Nauczyła się od niego wątpić, pytać, krytykować. Ojciec dawał pisma, książki, tłumaczył, jak umiał... Indoktrynacja na całego. Gdy szła na Mszę, próbował zatrzymać.

– Powoływałam się wtedy na... gwarancje konstytucyjne – z rozbawieniem wspomina Jolanta. – Dawał spokój, choć wiedziałam, że cierpi. Od ojca przejęłam dystans do Kościoła jako instytucji. Wierzyłam, bo po babci miałam osobowy kontakt z Jezusem. Ale Kościół? Myślałam, że jest skostniały, archaiczny, „daleki” i nieprawdziwy...

Jolka, walcz!

Jolanta skończyła studia. Chodziła po górach, pracowała jako psycholog z trudną młodzieżą. W pracy poznała młodego narkomana – Marka. Chłopak stał się jej duchowym synem. Wyszedł z nałogu i do końca życia pomagał takim jak on.

Ale jej życie nadal nie było pełne. Szukała. Zbierała na wyjazd w Himalaje, cudem dostała obietnicę kredytu. Zamierzenie: trekking pod Mount Everestem. Jednocześnie bardzo chciała pracować w Kalkucie, z Matką Teresą. Gdy wyjechała, był koniec lat 70.

– Na miejscu ukradli mi bilet, wszystkie pieniądze. Bez paszportu mogłam poruszać się po Indiach, lub wrócić. Pojechałam do Kaszmiru, razem z kuzynem, który mi towarzyszył, wspięliśmy się na 5500 metrów – opowiada zakonnica.

Szli siedem dni. Mapa kiepska, jeść się chce. Mieli jakies

marchewki, pili wodę. Gdy Jolka przekraczała rzekę, zasłała.

– Niesie mnie woda. Ja z ciężkim plecakiem, kuzyn gdzieś dalej, nie widzi, co się dzieje. Zrezygnowana myślę: koniec... I nagle słyszę głos. Dosłownie jakby ktoś mi krzyczał do ucha: WALCZ! Tyle sił mi przybyło! Jakoś dałam radę. Potem leżałam na brzegu, z nogami w wodzie – westchnęłam: „O Boże, żyję!”. Chyba po coś mnie uratował, nie?

Jolanty dziwne przypadki

W końcu Jolanta trafia do Kalkuty. Chce pracować jako świecka misjonarka w domu dziecka. Jednak malaria krzyżuje jej plany. W ciężkim stanie trafia do szpitala. Tam po raz pierwszy styka się z Odnową Charyzmatyczną – dziwnymi ludźmi, którzy dziwnie się modlą i zachowują. W Polsce o nich nie słyszała.

Był sierpień 1980. Jolka leżała w ciężkim stanie w środku Indii i znów pytała o drogę: Czego, Boże, ode mnie chcesz? Po co te wszystkie przygody?

– Spotkałam się wtedy dwa razy z Matką Teresą. Powiedziała mi, że w Polsce strajki, „Solidarność”, że się modli za Polskę. Skoncentrowała się na mnie, wiedziała o mnie wszystko, troszczyła się o moje zdrowie, mimo że wokół miała tyśiące potrzebujących. Jak na nią patrzyłam, widziałam, że była ze mną, ale była przede wszystkim z Kimś jeszcze.

Wróciła do Polski. Gdy zaczęły się pielgrzymki papięskie, jeździła za Janem Pawłem w s z ę d z i e . Czwała, że mó-

**Siostra Jolanta
kiedyś wspięła
się po górach.
Dziś wspiną się
duchowo,
z narkomanami**





nnicy, która zakonnica być nie chciała

pinaczka Jolanty



wił właśnie do niej. Pojawiała się „dziwna” myśl o zakonie. Dziwna dlatego, że zakonnice... nie najlepiej jej się kojarzyły. Ówczesny ojciec duchowy rozwił wątpliwości: – Powołanie do zakonu? Oczywiście że nie masz: za szybko chodzisz.

Jolanta weszła do Odnowy Charyzmatycznej, w latach 1980–81 była w szkole ewangelizacji ks. Blachnickiego. Ale i to nie dało odpowiedzi. Kiedy jednak do jej parafii trafił młody ksiądz, wiedziała: on pomoże.

– Myślałam, że to święty albo wariat. Poszłam do niego i mówię: „Proszę mi pomóc”. A on mi na to: „Jak będziesz dwa lata posłuszna, pomogę ci”.

Spotykali się często. Denerwował ją, bo mówił prawdę. Kształtował, rzeźbił, nie ustępował. O zakonie nie rozmawiali.

Kiedyś, gdy w szkole ewangelizacji spotkała siostrę ze Zgromadzenia Sacré-Coeur, pojawiła się myśl: „No, taką zakonnica to mogłabyś być”. I zaraz druga: „Glapka, ty chyba zwariowałaś”. Glapka szukała więc nadal.

Glapka zwariowała

Jednak w czerwcu 1984 r. ksiądz, który się nią opiekował, powiedział w końcu: „Od dziesięciu lat masz silne powołanie do zakonu”.

– I ja... po prostu fruwałam! Wstąpiłam do sióstr Sacré-Coeur niedługo potem. Odkryłam, że Bóg mnie tu dawno skierował: moje wykształcenie, zakręcona droga życia – wszystko się zgadzało. Nawet jak pierwszy raz weszłam do pokoju sióstr, poczułam atmosferę i zapach pokoju... mojej babci. Takie ciepło i bezpieczeństwo.

I nic już się nie liczyło: szykująca się wyprawa na Annapurnę, dawni znajomi.

– Zostawiłam wszystko. Miałam wielki pokój w sercu i nigdy nie doświadczyłam kryzysu powołania. Choć wiadomo, że... człowiek jest grzesznikiem.

Nowicjat w Warszawie, służby w Rzymie. I pierwsza praca – pierwszy poważny kontakt z narkomanią. Pracowała z Kotańskim. Bo gdy Kotan się nawrócił, odkrył, że w pracy z narkomanami ważna jest praca duchowa.

– Potem, po ślubach, wyłączałam w mediach. Pracowałam z biskupem Chrapkiem – radia katolickie robiliśmy. To były początki katolickich mediów elektronicznych w Polsce. Pracowałam też w Telewizji Niepokalanów i właśnie tam problem narkomanów do mnie powrócił.

W telewizji s. Joanna poznała ks. Arka Nowaka. Robiła z nim wywiad.

– Uderzyło mnie, że narkomania to choroba nieuleczalna i z nawrotami... Co robić, żeby nawrotów nie było? Ksiądz zaproponował mi wspólną pracę. Tak się zaczęło, a trwa już ósmy rok. Poszłam na całość w narkomanię. Pracujemy w podwarszawskim Anielinie.

W ośrodku działa terapia dzienna, hospicjum, hostel. W tym ostatnim zdrowiejący narkomani pracują i uczą się. To głównie młodzi ludzie. Siostra Jolanta stworzyła dla nich program „Prawda wyzwala”. Z nałogu wyciąga młodych poprzez odnajdywanie wartości duchowych oraz pobudzanie i rozwój zdolności artystycznych.

Jolanta z pasją

Program się sprawdza, ale potem, gdy zdrowiejący narkomani wychodzą z ośrodka...

– Często wracają do nałogu... Nie ma miejsc, gdzie mogliby normalnie żyć. Nie mają gdzie tworzyć środowisk trzeźwościowych. Powinni kontynuować terapię, a na to nikt nie da pieniędzy – mówi zakonnica. – Narkomani to najczęściej nieszczęśliwe ofiary. Każdy ma tajemnicę swojego cierpienia. A narkotyk zagłusza cierpienie... Jeśli się tego bólu dzieciństwa nie uleczy, narkoman znów wróci do „leku”...

W 2006 r. wraz z przyjaciółmi siostra Jolanta założyła fundację „Pasja życia”. Chcą leczyć złe dzieciństwo.

– Dostaliśmy ziemię w Legionowie. Będziemy budować tam dom: hostel dla tych, którzy nie mają dokąd po terapii wracać, ale też świetlicę na zajęcia profilaktyczne z legionowską młodzieżą. Będzie terapia, grupy wsparcia. I koniecznie zajęcia artystyczne...

W Legionowie nie będzie typowego ośrodka dla narkomanów.

– Stworzymy centrum dla młodzieży, która nie bardzo ma się gdzie podziąć. Jeśli ktoś się nimi zajmie po szkole, wydobędzie z nich ukryte zdolności, nie wpadną w nałóg. Część zajęć będą prowadzić trzeźwi od wielu lat narkomani.

Tyle planów i nadziei... A na razie nie jest łatwo. Wiadomo, finanse. Fundacja szuka sponsorów, pieniądze zbiera jak się da. Na spotkaniach młodzieży w Ossowie i na Siekierkach wolontariusze sprzedawali kielbaski i własnoręcznie wypieczone rogaliki. Zarobili niewiele, ale zawsze.

– Uda nam się? – pyta zakonnica z niemą prośbą o potwierdzenie.

190 lat Instytutu Głuchoniemych

W stronę ciszy

Początki działalności na rzecz osób niesłyszących w Warszawie nierozzerwalnie związane są z Kościołem. Prekursorem był ks. Jakub Falkowski.

Historia pamięta wielu księży zasłużonych dla kształcenia niesłyszących. Ale wśród nich palma pierwszeństwa należy do ks. Jakuba Falkowskiego, pijara, który w 1817 r. założył pierwszą szkołę dla dzieci głuchych. Także pierwszy słownik języka migowego w Polsce, wydany w 1879 r., został opracowany przez księży – Józefa Holaka i Teofila Jagodzińskiego. Trzy lata wcześniej w Warszawskim Instytucie Głuchoniemych wydano nawet dwutomowy podręcznik do nauczania głuchoniemych dzieci religii. A od 1998 r., kiedy po raz pierwszy w kościele św. Marcina w niewielkiej kaplicy św. Franciszka odprawiona została po raz pierwszy Msza święta dla głuchoniewidomych, takie osoby dzięki obecności tłumaczy języka migowego, tłumaczy oralnych oraz zainstalowanym urządzeniom technicznym mogą w każdą pierwszą niedzielę miesiąca czynnie uczestniczyć w nabożeństwach.

Dzieci i młodzież, które przekraczają dziś bramę Instytutu Głuchoniemych przy pl. Trzech Krzyży, mijają po prawej stronie odsłonięty w 2002 r. pomnik ks. Falkowskiego. To między innymi z jego oszczędności pochodziły pieniądze na posiadłość nabytą przy tym placu w 1926 r. Od 1983 r. Instytut nosi jego imię.

Instytut od jego czasów rozrósł się: głuchoniemi z Warszawy i okolic korzystają tu nie tylko ze szkoły podstawowej i gimnazjum, ale także liceum i szkoły zawodowej. Jest także najlepsze w Warszawie przedszkole dla dzieci

Prymas Polski poświęcił pomnik hm. Wandy Tazbir. Przez jej szczerp „Tęcza” przeszło kilka tysięcy głuchych dziewcząt i chłopców

z wadą słuchu, realizujące program dla dzieci z implantami, a także świetlica terapeutyczna i biblioteka.

190. rocznicy powstania Instytutu poświęcona została konferencja „Podróż do świata głuchych”, w której specjaliści z całego świata mówili m.in. o nauczaniu dzieci niesłyszących w innych krajach, polskim języku migowym (Romuald Szurik zastanawiał się „Czy Pan Bóg zna Polski Język Migowy”) i potencjale rozwojowym osób głuchych. 22 października osoby niesłyszące i pracownicy Instytutu uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej w kościele św. Aleksandra. Po niej na dziedzińcu Instytutu prymas Polski kard. Józef Glemp odsłonił pomnik druhny Wandy Tazbir, zmarłej 3 lutego 2006 r. wieloletniej harcerki, powstańca warszawskiego, Sprawiedliwej wśród Narodów Świata, odznaczonej Orderem Uśmiechu i zasłużonej dla osób głuchoniemych.

TG



WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI

INSTYTUT GŁUCHONIEMYCH

TADEUSZ ADAMIEC
DYREKTOR INSTYTUTU GŁUCHONIEMYCH

– Jego wychowankowie i nauczyciele na dobre i złe byli związani z dziejami Warszawy i Polski. Wśród dyrektorów i nauczycieli byli zesłańcy Sybiru. To oni z uczniami bronili polskość szkoły w tragicznym okresie rusyfikacji, strajkowali w obronie języka polskiego w 1905 r. Wychowankowie Instytutu walczyli w powstaniu warszawskim u boku słyszących rówieśników. Dzisiaj placówka obejmuje opiekę i edukację dzieci w ramach wczesnego wspomaganie, edukacji przedszkolnej, szkolnej – na poziomie podstawowym, gimnazjalnym, zawodowym i licealnym. W gronie pedagogów są słyszący i niesłyszący nauczyciele. Instytut rozwija kulturę głuchych i język migowy.



■ R E K L A M A ■



radio JÓZEF 96,5fm

FORADY

CIEKAWI LUDZIE

nasz adres:
ul. Łazienkowska 14
00-449 Warszawa
radio@sielskiefale.pl

<http://www.radiojozef.pl>

GDZIEKOLWIEK JESTEŚ TWOJE RADIO JEST Z TOBĄ

nr naszego komia: 09 1020 1013 0000 0602 0002 7185

WSPÓLNA MODLITWA

ŚWIADECTWA

KATECHEZA

tel. (22) 626 96 69
fax. (22) 626 96 79
biuro@sielskiefale.pl



Tutaj przesłuchiwano więźniów kilkadziesiąt godzin na dobę, przez kilka dni bez przerwy



Zawszone koce, duszna cela i agent jako współwięzień były chlebem powszednim aresztowanych

ZDJEŃCA WOJCIECH ŁACZYŃSKI

Unikatowe muzeum w budynku Kontrwywiadu Wojskowego

Przechodniu, schyl głowę...

Karcer, ponure pokoje przesłuchań i cele więzienne – to wszystko można zobaczyć w udostępnionym właśnie Muzeum Zbrodni Komunistycznej.

– My was wszystkich oficerów przedwojennych i rodziny wasze wystrzelamy – mawiał w latach 1950–1953 płk Dymitr Wozniesiński, szef Głównego Zarządu Informacji (GZI).

Nie udało mu się dotrzymać tej obietnicy, ale skala bezprawia i zbrodni GZI i tak jest przerażająca. W latach 1944–1956 Informacja Wojskowa aresztowała prawie 17 tys. osób, głównie za przestępstwa polityczne. Tylko w latach 1949–1954 zwolniono z wojska z przyczyn politycznych prawie 1300 oficerów. Zapadło wiele wyroków śmierci, które w większości wykonano.

– To już ostatni moment, aby wiedzę o tych faktach upowsze-

nić. Dlatego powstało Muzeum Zbrodni Głównego Zarządu Informacji – mówi koordynator muzeum Grzegorz Kubaszewski.

Siedziba znajduje się w piwnicach Służby Kontrwywiadu Wojskowego na ul. Chałubińskiego 3.

– To jedno z niewielu muzeów dokumentujących zbrodnie komunistyczne w miejscu, w którym te wszystkie rzeczy się działy – wyjaśnia Kubaszewski.

W rzeczywistości jest to rekonstrukcja autentycznych pomieszczeń, które znajdowały się w innych partiach budynku. Muzeum to kilka sal, w których krok po kroku odkrywamy bezmiar zbrodni na niewinnych żołnierzach i oficerach Wojska Polskiego oraz ludności cywilnej w latach 1944–1956. Miejscem, które robi największe wrażenie na zwiedzających są cele więzienne, karcer i pokoje przesłuchań, w których panuje charakterystycz-

ny półmrok. Obok można prześledzić losy prokuratorów, którzy bezprawnie skazywali polskich oficerów na śmierć. Żaden z nich nie poniósł zasłużonej kary.

Dostać się do muzeum nie jest łatwo. Siedziba Służby

Kontrwywiadu Wojskowego nie sprzyja tłumom. Zwiedzać można tylko z przewodnikiem (Grzegorz Kubaszewski – tel. kom. 605951959) w piątki od godz. 16 oraz w soboty.

ARTUR BAZAK

■ R E K L A M A ■

TYDZIEŃ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

www.tydzienkultury.pl

POWOLANIE

9-10.XI.2007

GLÓWNY ZARZĄD INFORMACJI WOJSKA POLSKIEGO

powstał w 1944 r. Jako organ kontrwywiadu wojskowego, działający w PRL w latach 1944–1956, był odpowiedzialny za masowe represje i zbrodnie wśród żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego, wywodzących się z II RP, wojskowych organizacji niepodległościowych, przede wszystkim Armii Krajowej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. GZI jako jeden z elementów aparatu terroru i bezprawia został utworzony na wzór sowieckich organów kontrwywiadu wojskowego „Smiersz”, od którego przejął kadry i metody działania.

Warszawa się zastanawia, a czasu coraz mniej

Stadion tu, a może tam

Przygotowania do budowy Stadionu Narodowego w Warszawie miały rozpocząć się jeszcze w tym roku, a władze miasta wciąż zaskakują nowymi pomysłami jego lokalizacji.

Warszawiacy zastanawiają się, czy budowa Stadionu Narodowego była tylko pretekstem do pozbycia się kupców ze Stadionu Dziesięciolecia. W pierwszych planach to właśnie na miejscu dawnego Jarmarku Europa miał stanąć nowoczesny kompleks sportowy z zapleczem hotelowym, wystawienniczym, kongresowym i handlowym. Powstał projekt, którego realizacja teraz się oddala. Władze miasta już kilkakrotnie zmieniały koncepcję. Najpierw zdecydowały, że stadion powstanie na błoniach obecnego Stadionu Dziesięciolecia, a niekęę starego stadionu można zaadaptować na wielofunkcyjną halę sportową. Wydawało się, że właśnie ten wariant jest optymalny.

Jednak w ostatnim tygodniu prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz przyznała, że rozważa inne możliwości. „Ziemia, na której stoi Stadion Dziesięciolecia, jest bardzo droga. Może warto ją inaczej spożytkować” – mówiła prezydent. Dlatego Gronkiewicz-Waltz myśli o odbudowie obiektu na obrzeżach stolicy. Brane są pod uwagę tereny w Łomiankach i na

Białolece. Tam można by budować od podstaw, ale też trzeba byłoby znacznie rozbudować komunikację z centrum miasta.

Jednak to nie władze miasta zdecydują o tym, gdzie ostatecznie stadion wyrośnie, tylko Ministerstwo Sportu. Miasto może natomiast sugerować, doradzać... Chociaż Hannie Gronkiewicz-Waltz łatwiej będzie przekonać nowy rząd do własnej koncepcji.

Tymczasem Michał Borowski, odpowiedzialny w Ministerstwie Sportu za przygotowania do Euro 2012, łapie się za głowę, bo do połowy listopada powinien podpisać umowę z projektantem przyszłego obiektu. Najpierw musi wiedzieć, gdzie ten obiekt ma powstać. Jeśli tego nie zrobi – termin oddania do użytku, wyznaczony na połowę 2011 r., jest nierealny. A inni już zacierają ręce.

Jedynym obiektem, który gabarytowo odpowiada wymaganiom organizatorów Euro 2012, jest stadion w Chorzowie, i gdyby Warszawa nie zdążyła, to właśnie tam zostanie przeniesiony mecz otwierający mistrzostwa. Gdańsk już dokładnie wie, gdzie i jak zbuduje stadion, rozbuduje lotnisko, jakie powstaną nowe linie tramwajowe i autobusowe, a które wymagać będą modernizacji. Ostro bierze się do roboty.

A Warszawa dyskutuje...

JJW

Stadion Narodowy mógłby zmienić oblicze Pragi. Ale nie jest pewne, że właśnie tam powstanie



GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscniezdielny.pl

Adres redakcji: ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa
tel./faks 022 621 57 99, 022 629 02 67

Redagują: Tomasz Gołąb – dyrektor oddziału, ks. Marcin Brzeziński – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Zapowiedzi

■ NA NOWĄ, PARLAMENTARNĄ DROGĘ

4 LISTOPADA o godz. 12.30 w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie abp Kazimierz Nycz odprawi Mszę św. na rozpoczęcie nowej kadencji parlamentu.

■ DIALOG Z JUDAIZMEM

Najbliższe spotkanie Areopagu na Freta odbędzie się 10 LISTOPADA i będzie poświęcone dialogowi z judaizmem. Jego gośćmi będą: Miriam Gonczarska, Michał Bilewicz, Piotr Cywiński, Marek Jeżowski, prof. Stanisław Krajewski, ks. Grzegorz Michalczyk.

■ NATURA KOBIECY

O swoistości i przeznaczeniu natury kobiety mówić będą naukowcy z Polski i zagranicy. Konferencja odbędzie się 7 LISTOPADA o godz. 9.30 na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego (ul. Dewajtis 5). Po konferencji, o godz. 16.30, bp Jan Wątroba odprawi Mszę św. dla uczestników spotkania.

■ U FRANCISZKANÓW W NIEPOKALANOWIE

Wspólnota franciszkanów z Niepokalanowa zaprasza chłopców na rekolekcje, które odbędą się od 16 do 18 LISTOPADA. Zapisy i szersze informacje: o. Grzegorz Klimczok, tel.: 0 600-012-730, 046 864-22-42, e-mail: barka@ofmconv.opoka.org.pl.

■ MODLITWA JEZUSOWA

Do wszystkich, którzy chcą pogłębić życie duchowe, adresowane są rekolekcje: „Modlitwa Jezusowa – w poszukiwaniu prostoty i jedności”, które odbędą się od 19 do 25 LISTOPADA w Falenicy. Rekolekcje poprowadzi jezuita o. Wojciech Nowak ze współpracownikami. Zapisy: Europejskie Centrum Komunikacji i Kultury, ul. Olecka 30, Warszawa Falenica, tel.: 022 517-34-88, 872-04-41, www.eccc.pl.

■ PRZYJRZYJ SIĘ SOBIE

Maturzyści, studenci oraz ci, którzy jeszcze pamiętają studenckie życie, mogą wziąć udział w rekolekcjach, w czasie których będzie okazja do przyjrzenia się relacjom z Bogiem, bliźnim i samym sobą. Oprócz konferencji wygłoszonych m.in. przez dr. Szymona Grzelaka i Sylwestra Laskowskiego, odbędą się warsztaty i spotkania indywidualne. Będzie też czas na wspólną modlitwę. Warsztaty odbędą się w Domu Rekolekcyjnym w Słomczynie (ul. Wiślna 82), od 16 do 18 LISTOPADA. Zapisy tel. 0 694-701-640, 0 664-379-124, e-mail: jestem_darem@wp.pl.

■ Z ZEZULI DO WARSZAWY

11 LISTOPADA o godz. 16.00 w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie zostanie odprawiona Msza św. z udziałem uczestników Sztafety Niepodległości im. kard. Stefana Wyszyńskiego z Zezuli do Warszawy. ■